



MACIEJ
ZABOROWSKI

Strefa wolna od pracy

A mogli także zakazać czytania książek i używania telefonów komórkowych...

Klientów karnych osadzonych w areszcie poza Warszawą staram się zawsze odwiedzać, korzystając z transportu kolejną. Robię tak zresztą od lat. Rozwiązanie to jest szybkie, sprawne i co dla niektórych równie ważne, rzekomo ekologiczne. Ponieważ kolejki adwokatów do aresztowanych bywają jednak długie jak najdłuższe wakacyjne składy wagonów PKP, praktyka uczy, że najlepiej być w areszcie na widzeniu adwokackim z samego rana. Wtedy ryzyko niewpuszczenia jest najmniejsze.

Wiedząc także doskonale, że są dwie rzeczy, które przetrwały każdą zmianę na kolei: opóźnienia i Wars, wybrałem pociąg o szóstej rano. Planowałem zresztą, że zjem tego dnia śniadanie oraz napiję się kawy właśnie w Warszawie. Przy okazji planowałem poświęcić ten czas na zapoznanie się z

nowymi materiałami w sprawie mojego klienta, do którego wybrałem się w daleką podróż. Plan wydawał się idealny.

W długim wagonie restauracyjnym oprócz mnie nie było nikogo poza obsługą. Ta jednak z dużym skupieniem i zacięciem słuchała akurat na telefonie fragmentów debaty prezydenckiej i wychwalała wypowiedzi kandydatki lewicy – Pani wicemarszałek Senatu Magdaleny Biejat dotyczące wprowadzenia czterodniowego tygodnia pracy. Widziałem jednak po ich zmartwionych twarzach, że nie byli do końca przekonani, że da się to rozwiązać wprowadzić na kolei. Bo jak ograniczyć jazdę pociągów do czterech dni w tygodniu? I z których tras zrezygnować? – zastanawiali się głośno.

W końcu dostrzeżony, podjąłem nieśmiało próbę zamówienia tradycyjnego Śniadania Polskiego z jajecznica oraz

pomidorem z cebulką oraz już niepolskiego, ale jakże wyśmienitego pojedynczego espresso. Po tym sukcesie, czekając na śniadanie przysiadłem do pracy na laptopie. Wielkie było moje zdziwienie gdy po niedługiej chwili podszedł do mnie miły pan w bordowym fartuchu i poinformował, że w wagonie restauracyjnym kategorycznie zabronione jest korzystanie z laptopów. Ponieważ odkąd pamiętam, tak robiłem, poprosiłem uprzejmie o informację, z czego ten zakaz wynika.

– PKP Intercity przegrało sprawę sądową o wyłaną kawę na laptopa i stąd nie można już ich używać – poinformował stanowczym głosem.

Ale światowo – pomyślałem. Oczami wyobraźni widziałem już ten głośny, medialny proces Kowalski przeciwko PKP Intercity S.A. oraz Wars S.A. i żałowałem, że do tej pory nic o

nim nie słyszałem. Nie chcąc się klócić z tak wyborną prawniczą argumentacją, laptopa zamknąłem, za śniadanie podziękowałem i głodny wróciłem na swoje miejsce z kawą w ekologicznym kubku w rękę.

Ponieważ jednak moja wrodzona prawnicza ciekawość nie dawała mi spokoju, w tzw. wolnej chwili zacząłem szukać informacji o tych nie-ludzkich zakazach. O wyroku świat internetu nie wspomina, nie chwali się nim także sam przewoźnik. Ale ku mojemu zdziwieniu zakaz taki faktycznie istnieje. Punkt 8 obowiązującego aktualnie regulaminu korzystania ze strefy gastronomicznej Wars jasno stanowi, że „W strefie gastronomicznej nie możesz: a) korzystać z komputera, tabletu, pracować, a także np. grać w karty czy inne gry planszowe”.

Pomyślałem, że nie jest tak źle, bo mogli przecież zakazać

także czytania książek, gazet oraz używania telefonów komórkowych – co także do tej pory prawie zawsze w pociągu robiłem.

Po głębszej jednak chwili uznałem, że sformułowanie „a także np.” oraz „pracować” może zawierać w sobie także te powyższe czynności. Nie-dobrze. Czy to zatem koniec moich podróży kolejną i smakowania tradycyjnego żurku z jajkiem przy delikatnym stukocie pociągu? Oznaczałoby to także, że zarówno ja, jak i inni pasażerowie od lat nieświadomie łamiemy ten ważny akt prawa wewnętrznego, chociażby pracując na telefonie. Zresztą złała go chyba także sama obsługa, oddając się rozrywce i oglądając fragment debaty na telefonie.

Ponieważ mamy jednak w Polsce czas wyborów prezydenckich, a samych debat

jeszcze trochę przed nami, chciałbym zaproponować, aby któryś z kandydatów w swoim programie wyborczym zaproponował zmianę tego regulaminu i dopuszczenie jednak w Warszawie pracy na laptopie. Byłbym niezmiernie wdzięczny. Tym bardziej że regulamin obowiązuje od 2023 r., więc można by spokojnie skrytykować za to poprzedników.

Co więcej, wpisuje się to w popularny w dzisiejszych dniach rządowo-biznesowy trend deregulacyjny. W Polsce, jak głoszą kandydaci, Prezydent może prawie wszystko. Może zatem i w tej kwestii coś by się udało zrobić dla ludzi pracy? Wszak to potężny elektorat, a jeśli ma już pracować tylko cztery dni w tygodniu, to może chociaż mógłby na laptopach? /©

Autor jest adwokatem i sędzią Trybunału Stanu